

przegląd PRASKI



UWAGA!
WIRUS NIE
ODPUSZCZA!
PAMIĘTAJ
O MASECZCE!

Bezpłatna gazeta mieszkańców Pragi-Północ numer 34 | lipiec 2020 roku | ISSN 1897-9513 | Przeglądpraski.pl

PRAWY BRZEG W OGNIU



Inszenizacja. Fot. Kamil Ciepienko

WYBORY S. 3 NA PRADZE

Tylko w jednej komisji na Pradze Andrzej Duda wygrał z Rafałem Trzaskowskim

ANALIZA

OCHOTNICZA ARMIA S. 8 GEN. HALLERA W 1920 R.

W ciągu kilku dni Polska stała się innym krajem. Ucichły partyjne kłótnie i spory, ustały strajki. Gimnazjaliści i studenci, robotnicy i bankierzy – wszyscy chcieli mieć swój udział w tym wielkim zrywie

CUD NA WISŁĄ

**najlepsza reklama
na Pradze-Północ**

reklama@przeglądpraski.pl

POTRZEBNA REALNA POMOC

KAMIL CIEPIENKO,
RADNY DZIELNICY PRAGA-PÓŁNOC



Czas jest nieubłagany i z roku na rok biegnie coraz szybciej. Zauważyłem to, gdy swój kolejny felieton znów zacząłem od wspomnień. W poprzednim wydaniu „Przeglądu Praskiego” wspominałem dawne podwórkowe place zabaw, dziś wracam myślami do dawnych osiedlowych siłowni, zlokalizowanych w garażach, piwnicach czy obiektach sportowych. Dobry stary klimat siłowni, w których obowiązkiem było przywitać się z każdym i nikt nie zwracał uwagi na to, jak jesteś ubrany albo jakiej marki masz wodę, dawno już przeszedł do lamusa. Dziś mamy do dyspozycji klimatyzowane centra, w których można się pokazać, postać przed lustrem i zabłysnąć sportowym odzieniem. Za taki, a nie inny klimat tych miejsc odpowiada, rzecz jasna, niewielki odsetek klientów. Być może inni trenują i rozmyślają o dawnych pakarniach? Zejdźmy na ziemię. W swoich tekstach od urodzenia przekonuję, że Praga jest jedyna na świecie i że tutaj czas się zatrzymał. I chwala jej za to.

Przy ul. 11 Listopada, tuż za skwerem płk. Żurowskiego, znajduje się TKKF Błyskawica, najstarsza siłownia w Warszawie, żywa historia polskiej kulturystki. To kultowe dziś miejsce od lat bo-

ryka się z problemami. W 2017 r. w finanse klubu uderzyła budowa metra, a dziś pandemia. Błyskawica działa od 1958 r. Przez ostatnie kilkadziesiąt lat radziła sobie nieźle, aż przyszło jej się zmierzyć z wolnym rynkiem i dużo większym ciężarem niż wszystkie sztangi razem wzięte. Gdy trafiła do mnie wiadomość, że klub ma zniknąć, postanowiłem działać. Zorganizowałem spotkanie z władzami dzielnicy, podczas którego wspólnie z radnym Andrzejem Sową zaproponowaliśmy pomoc i wsparcie. Zarząd Pragi ani myśli, żeby Błyskawica przestała działać, dlatego wiem, że robi, co w jego mocy. My, jako radni, ale przede wszystkim mieszkańcy, nie zostawimy siłowni samej sobie. Najprościej jest kupić kartę, ale mamy też inne pomysły, o których napiszemy w kolejnym numerze.

Pamiętajmy też, że przed nami 76. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego. Tak jak w całej Warszawie, tak samo na Pradze 1 sierpnia o godz. 17 zatrzymamy się na chwilę, aby uczcić pamięć żołnierzy i mieszkańców. Na prawym brzegu Wisły miejscem, które od kilku lat jest symboliczne, jest pl. Wileński. Tutaj przed godz. 17 gromadzą się prażanie. Ważne, aby rocznice takie jak ta, przeżywać wspólnie.

SŁUPKOWE ABSURDY

JACEK WACHOWICZ,
RADNY DZIELNICY PRAGA-PÓŁNOC

W przestrzeni ulic, jako pieszy czy kierowca, napotykamy wszelkie typy i rodzaje tzw. słupków parkingowych; białe-czerwone, cienkie i grube, czarne, niskie lub nieco wyższe z różnymi zdobieniami oraz słupki z łańcuchami. Teraz modne są słupki z syrenką, które sukcesywnie są montowane w miejsce tych wyżej wymienionych. Biznes się kręci! Pytanie: Czy są one ozdobą w przestrzeni ulicznej? Czy potrzeba aż tyle ich montować i to w miejscach, gdzie nie ma takiej konieczności? Czy nie wystarczy umieścić odpowiedni znak drogowy lub postawić donicę z roślinami? Ale to chyba za proste i za tanie rozwiązanie do zastosowania dla urzędników – specjalistów od organizacji ruchu drogowego. Należy postawić chyba kluczowe pytanie: Czy to jest biz-

nes, czy po prostu głupota urzędnicza? Tak jak ja, tak też państwo przecierają zapewne oczy ze zdumienia i zastanawiają się, w jakim celu ktoś kazał w tym miejscu zamontować słupki. Na samej Pradze jest tak wiele miejsc, gdzie nie powinny być one montowane. Tylko żeby je wszystkie opisać, do tego celu poświęcić by trzeba kilka stron gazety. Podam jeden przykład: wybudowana na ul. 11 Listopada wysepka wzdłuż torów tramwajowych. Wysepkę w kształcie serka o szerokości w najszerszym miejscu ok. 2 m i długości 4,5 m wybudowano chyba wyłącznie po to, żeby zamontować na niej aż 13 słupków! Tu również należy postawić pytanie: Czy to jest głupota urzędnicza, czy biznes dla producentów słupków? Koszt słupka to 400 zł! Więcej przykładów absurdów słupkowych na Pradze znajdują państwo na profilu FB „Słupkowe absurdy w Warszawie”. Jako radny próbuję wy-



kluczyć słupkowe absurdy. W tym celu zwróciłem się do Zarządu Dróg Miejskich z prośbą o wyjaśnienie zasadności i kosztów, jakie zostały wydatkowane na montaż słupków we wskazanych przeze mnie miejscach. Ja szacuję, że na samej Pradze montaż niepotrzebnych słupków pochłoniął grubo ponad milion złotych.

Chętnych, którym również przeszkadzają „absurdy słupkowe”, zachęcam do robienia zdjęć miejsc ze słupkami, które są według państwa niepotrzebnie zamontowane, i z opisem proszę o przesyłanie ich na adres: radnywachowicz@op.pl.



SPEŁNIAMY OBIETNICE

ANDRZEJ SOWA,
RADNY DZIELNICY PRAGA-PÓŁNOC

Pisząc tekst do czerwcowego „Przeglądu Praskiego”, miałem nadzieję, że moje działania pozwolą uruchomić halę przy ul. Szanajcy 17/19 dla dzieci i młodzieży spędzającej wakacje w Warszawie. Teraz mogę z radością państwu zakomunikować, że mimo wielu przeszkód stawianych przez tych, którym powinno zależeć na udostępnieniu obiektu mieszkańcom, moje starania przyniosły pożądany efekt. Hala, która przez ostatnie lata, nie tylko w okresie letnim, straszyla zamkniętą, teraz, tak jak kiedyś, tętni życiem, rekreacją i sportem. Każdego dnia w ramach akcji „Lato w mieście” indywidualnie lub w grupach zorganizowanych ćwiczy ok. 40 osób w wieku od siedmiu do 19 lat. Przyjemnie jest patrzeć, jak młodzi ludzie trenują i świetnie się bawią. Korzystając z okazji, chciałbym serdecznie zaprosić wszystkich uczniów, miłośników koszykówki i siatkówki, spędzających wakacje w Warszawie, do hali przy ul. Szanajcy 17/19. To kultowe dla praskiego sportu miejsce, które w tym okresie przez ostatnie lata było przed-

wami zamknięte, udało mi się zgodnie z obietnicami wreszcie dla was otworzyć. Stowarzyszenia, kluby zapraszam w godz. 9-13, a uczestników indywidualnych między 13 a 15.

Kolejnym powodem do radości w zakresie udostępniania obiektów sportowych i tworzenia warunków mieszkańcom do aktywnego spędzania wolnego czasu jest wznowienie zajęć zumby. Program, którego nowa edycja tak świetnie się rozwijała przed wybuchem pandemii, uruchamiamy ponownie. Dlatego w imieniu swoim oraz zastępcy burmistrza pana Dariusza Wolkego, a także radnych ze stowarzyszenia Kocham Pragę zapraszam wszystkich miłośników zumby na zajęcia. Są one bezpłatne i odbywają się w okresie wakacyjnym w poniedziałki i czwartki w godz. 20-21 w hali Dzielnicowego Ośrodka Sportu i Rekreacji przy ul. Szanajcy 17/19.

Na koniec chciałbym pozdrowić wszystkich czytelników naszego „Przeglądu...” i życzyć wam, drodzy mieszkańcy, udanego wakacyjnego wypoczynku.

RATUSZOWA OD NOWA



BARBARA DOMAŃSKA,
RADNA DZIELNICY PRAGA-PÓŁNOC

Ostatnie posiedzenie Komisji Architektury, Planowania Przestrzennego i Ochrony Środowiska, której przewodniczę, zakończyło się przyjęciem stanowiska w sprawie zagospodarowania terenu przy ul. Ratuszowej 6. Takie samo stanowisko przyjęła również Rada Dzielnicy Pragi-Północ.

Wszyscy znamy to miejsce – w parku Praskim, tuż przy muszli koncertowej. Ta dawna baza przedsiębiorstwa ogrodniczego od lat stoi pusta i straszy swoim

zaniedbanym wyglądem. Potencjał ma w sobie wielki, dzięki sąsiedztwie z tłumnie odwiedzanego przez warszawiaków i turystów ogrodu zoologicznego. Wielokrotnie podejmowane były próby zagospodarowania tego miejsca, ostatnia dotyczyła stworzenia centrum kulturalno-gastronomicznego – wszystkie zakończyły się niepowodzeniem. Obiekt niszczeje, a częściowo nadaje się już tylko do wyburzenia. Tymczasem zgodnie z zapisami planu zagospodarowania przestrzennego teren można wykorzystać na usługi kultury, rekreacji i sportu. Przy odrobinie wyobraźni i (nieco większych) zasobach budżetowych mogłby powstać tutaj przepiękny obiekt, wkomponowany w zabytkowy park Praski, otwarty zarówno na park, jak i na muszlę, z zielonym dachem bagiennym... Mogłby stanowić doskonałe uzupełnienie

oferty kulturalno-dydaktycznej, a przy okazji zaplecze gastronomiczne... Tak, nieco się rozmarzyłam, jednak to jest jak najbardziej realne! Mamy park i zoo, od dziesięcioleci będące wizytówką nie tylko Pragi, lecz także Warszawy. Co roku odwiedzają je tysiące gości. Plan miejscowy daje nam całkiem duże możliwości. Dlaczego tego nie wykorzystać, by uczynić naszą dzielnicę atrakcyjniejszą i piękniejszą? Nie musimy tkwić w skansenie, możemy się rozwijać. Zieleń i drzewa są naszymi sprzymierzeńcami i nie ma powodu, aby stawiać je po przeciwnej stronie barykady. Przed wojną park Praski tętnił życiem. Sportowym, kulturalnym i rozrywkowym. Wszystko znalazło swoje miejsce wśród zieleni. Marzy mi się, aby tak było i tym razem.

PS Po wakacjach będziemy na komisji rozmawiali z Zarządem Zieleni o pomysłach na Ratuszową.

DUDA SILNY NA PRADZE

ANALIZA PRZEGLĄDU Prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski uzyskał w wyborach prezydenckich na Pradze-Północ najniższe poparcie ze wszystkich 18 dzielnic Warszawy.

PRZEMYSŁAW GRUZ

Łącznie na Pradze zagłosowało 32 975 osób, z czego 19 614 oddało głos na Rafała Trzaskowskiego, a 13 361 – na Andrzeja Dudę. Frekwencja wyniosła 70,39 proc. i była najniższą w całej Warszawie. Na podium dzielnic o najniższej frekwencji znalazły się też: Śródmieście (73,44 proc.) i Wola (74,62 proc.). Po drugiej stronie rankingu znalazły się: Wilanów (84,86 proc.), Ursynów (82,29 proc.) i Wesoła (81,94 proc.).

Podobnie jak w całej Warszawie na Pradze wybory wygrał prezydent Rafał Trzaskowski – głosowało na niego 59,48 proc. wyborców, co daje najniższy odsetek w całej Warszawie. Wśród dzielnic, które w najmniejszym stopniu poparły prezydenta Warszawy, znalazły się również:

Targówek (59,95 proc.) i Rembertów (61,9 proc.). Najlepsze wyniki prezydent Trzaskowski zanotował natomiast w Wilanowie (77,96 proc.), na Ursynowie (73,41 proc.) i Żoliborzu (71,68 proc.).

Tylko w jednej komisji na Pradze urzędujący prezydent Polski Andrzej Duda wygrał z prezydentem Warszawy Rafałem Trzaskowskim. W Szpitalu Praskim przy al. Solidarności 67 prezydent Duda zwyciężył jednym głosem (38 do 37). W pozostałych komisjach wygrał Rafał Trzaskowski. Najlepsze wyniki prezydent Trzaskowski uzyskał w Szkole Podstawowej nr 50 przy ul. Jagiellońskiej 7 (67,41 proc. głosów), w Szkole Muzycznej nr 2 przy ul. Namysłowskiej 4 (66,37 proc.) i w Przedszkolu nr 183 przy ul. Wrzesińskiej 10 (64,69 proc. głosów).

Najgorsze wyniki prezydent Warszawy uzyskał w Szpitalu Praskim (49,35 proc. głosów), w Szkole Podstawowej nr 354 przy ul. Otwockiej 3 (51,7 proc.) i w Szkole Muzycznej przy

ul. Kawęczyńskiej 23/25 (53,52 proc.).

W porównaniu z pierwszą turą wynik znacznie poprawił Rafał Trzaskowski – zagłosowało na niego prawie 6800 osób więcej niż dwa tygodnie wcześniej (w pierwszej turze miał 12 834 głosy). Prezydent Andrzej

„Tylko w jednej komisji na Pradze urzędujący prezydent Polski Andrzej Duda wygrał z prezydentem Warszawy Rafałem Trzaskowskim. W Szpitalu Praskim przy al. Solidarności 67 prezydent Duda zwyciężył jednym głosem”.

Duda w ciągu dwóch tygodni zdążył przekonać nieco ponad 2 tys. wyborców – w pierwszej turze zagłosowały na niego 11 262 osoby. W drugiej turze poprawiła się też frekwencja – wzrosła z 67,80 proc. do 70,39 proc.

KRÓTKO Z PRAGI

NOWY SKWER PRZY UL. KĘPNEJ

Skwer przy ulicach Kępnej i Jagiellońskiej zostanie zmodernizowany. Ścieżki zostaną odnowione i pokryte nawierzchnią, która przepuszcza wodę. Pojawia się też nowe połączenia piesze w miejscu wydeptanych już szlaków. Na skwerze powstaną miejsca do siedzenia, a wzdłuż ścieżek staną latarnie zasilane energią słoneczną, kosze na śmieci i stojaki rowerowe.

W rogu skweru zaplanowano naturalny i osłonięty roślinnością plac zabaw dla dzieci. Znajdą się na nim m.in. drewniane huśtawki, zabawki do wspinania czy wiklinowe chatki. Będzie tam też można bez problemu wjechać z wózkami. Tuż obok, na przedłużonym zboczu wału powstanie górką do zjeżdżania. Inwestycja zakończy się w listopadzie 2020 r.



Fot. Zarząd Zieleni Warszawy

ZAPROSZENIE

LATO KONESERA 2020

Zapraszamy na:

• Spektakle teatralne Och-Teatru i Teatru Polonia •

• Kino plenerowe •

• Koncerty • Warsztaty dla dzieci •

• ...i pyszne jedzenie •

**PLAC
KONESERA
CODZIENNIE
WSTĘP WOLNY**

KONESER

RESTAURACJE < ROZRYWKA > SKLEPY

www.koneser.eu



DODATEK SPECJALNY 76. ROCZNICA WYBUCHU POWSTANIA

POWSTANIE WARSZAWSKIE NA PRADZE

HISTORIA

W pewnej chwili podbiega do mnie brat i krzyczy: „Wszystkie są ciała! Krew spływa po ścianach, mdli mnie, nie mogę już wytrzymać” – wspomina Zofia Radwanek ps. Nieznana.

KAMIL CIEPIENKO

– Widok był straszny. W pomieszczeniach praskiej Centrali Telefonicznej PASTA przy ul. Brzeskiej leżeli Niemcy rozerwani przez powstańcze granaty. Na kostkę cukru nalałam bratu kilka kropel waleriany, żeby ochłoniął, ale zanim spojrzałam, już zniknął w ogniu walki – mówi Radwanek. Była tak zdenerwowana, że sama wypila całą butelkę waleriany. Tego dnia, gdy ulicami Pragi płynęła krew niemieckich i polskich żołnierzy, miała zaledwie 16 lat. – Byłam żołnierzem AK – dodaje.

Niespełna rok po kapitulacji Warszawy, w sierpniu 1940 r., na Pradze powstała przeszło tysięczna armia podziemnej Polski. W przededniu powstania liczyła już ponad 8 tys. żołnierzy, łączników i sanitariuszek.

Wojska radzieckie 48 godzin przed wybuchem powstania zajęły Wołomin i Radzymin. Z Berlina przyszedł w tym czasie rozkaz Adolfa Hitlera, by utrzymać Warszawę za wszelką cenę. Praga miała stać się przedpolem bitwy o stolicę. Na prawym brzegu czekały gotowe do walki 9. niemiecka armia, 73 dywizje piechoty, grenadierzy i oddziały dywizji „Herman

Göring”. Najważniejsze praskie ulice zostały opanowane przez niemieckie „tygrysy” – czołgi, które nadjechały z włoskiego frontu. Praga w ostatnich dniach lipca stała się pancerną twierdzą.

Rosjanie byli już tak blisko, że wystarczyły im dwa dni, aby zając Pragę i uratować stolicę. Taki scenariusz przyjęło dowództwo i mimo że broni było niewiele, padł rozkaz: „Praga ma walczyć!”.

„Pierwsza eksplozja wstrząsnęła Pragę kilka minut po godz. 17. Ponad 6 tys. praskich powstańców ruszyło do walki. Mieli zaledwie 300 karabinów i 600 granatów. Co siódmy z nich był uzbrojony”.

W kamienicy przy ul. Brzeskiej 19/44 rankiem 1 sierpnia Zosia Radwanek, jej ojciec i brat czekali na rozkazy. – Tata dostał przydział na Mokotowie. Gdy wyszedł z domu, powiedział tylko bratu, by opiekował się mamą. Nigdy więcej go nie zobaczyłam. Zginął w akcji na Politechnice kilka dni później. Niedługo potem z domu wyszedł brat. – Teraz czekamy tylko na ciebie – powiedziała do mnie mama. Kilka minut po godz. 16 do drzwi zapukał mój łącznik: „Zośka, bierz torbę i idziemy. Za chwilę się zacznie” – wspomina Radwanek.

Pierwsza eksplozja wstrząsnęła Pragę kilka minut po godz. 17. Ponad 6 tys. praskich powstańców ruszyło do walki. Mieli zaledwie 300 karabinów i 600 granatów. Co siódmy z nich był uzbrojony. Wiedzieli, o co walczą, i byli gotowi na śmierć.

Powstańcy zaatakowali Dworzec Wschodni. Kolejna grupa uderzyła na niemieckie koszary przy ul. 11 Listopada i budynek Dy-

rekcji Kolei Państwowych przy ul. Targowej. Walczono o każdy skrawek ziemi. Powstańcom udało się zdobyć Dworzec Wileński i budynek centrali telefonicznej przy ul. Brzeskiej 24. Reszta ataków się nie powiodła. Po nasypie kolejowym na Szmulkach i wzdłuż ul. św. Wincentego na Bródnie jeździł pociąg pancerny, który ostrzeliwał kamienice Nowej Pragi. Podwórka, na których jeszcze kilka godzin wcześniej słychać było śmiech bawiących się dzieci, zamieniały się w nekropole.

Zgrupowanie, w którym była Zosia, miało opanować budynek PAST-y przy ul. Brzeskiej. Ząbkowska była pod ostrzałem, ukryci w oknach niemieccy snajperzy strzelali wszędzie, gdzie tylko zauważyli jakiś ruch – wspomina Radwanek. – Piwnicami przechodziliśmy z budynku do budynku. Mieszkańcy zawczasu poprzębiali w nich dziury.

Budynek centrali był otoczony murem. Gdy pod bramę podbiegli pierwsi powstańcy, niemieckie pociski raniły śmiertelnie dowódcę drużyny. Brama miała być otwarta, jednak stało się inaczej. – Nasz kontakt zawiódł, natarcie załamało się – mówi Radwanek. – Po chwili ponowiliśmy atak, tym razem bocznymi drzwiami.

Grupa uderzeniowa wdarła się do budynku. Po kilku minutach centrala była w ich rękach. Oddział wyposażony w zabrane Niemcom karabiny, ładownice z amunicją i jeden pistolet zajął pozycję przy oknach i oczekiwał niemieckiego kontrataku. Po chwili na ulicy pojawiły się pierwsze niemieckie czołgi i kolejne grupy niemieckich żołnierzy – rozpoczął się ostrzał budynku. – Straciliśmy łączność z dowództwem – mówi Radwanek. – Wiedzieliśmy, że zostaliśmy sami. Posiłków nie będzie.

Gdy nadeszła noc, powstańcy odebrali rozkaz o ewakuacji na ul. Kępną, gdzie mieściło się dowództwo. Praski zryw powstańczy chylił się ku upadkowi.

Wojska radzieckie stały, niewzruszone gehenną stolicy. Po czterech dniach walki z o wiele liczniejszą niemiecką armią komendant praskiego



Zofia z bratem i mamą. Fot. Archiwum własne

obwodu płk Antoni Żurowski uznał, że dosyć już powstańczej krwi. Rozkaz brzmiał: „Oddziały zakonspirować! Przystąpić do organizowania ochotniczych uzbrojonych grup i dokonać przerzutu na lewy brzeg Wisły!”.

Prażanie na lewym brzegu walczyli dalej.

SZANUJEMY ŚLADY HISTORII

Renowacja zabudowań, które były świadkiem ważnych wydarzeń w dziejach naszego narodu, niesie za sobą odpowiedzialność. W swojej pracy zajmujemy się przywracaniem świetności miejscom doświadczonej przez czas, szanując przy tym ślady, jakie odcisnęła na nich historia – mówi Luiza Grunwald, dyrektor zarządzająca Zeitgeist Asset Management Polska.

Zeitgeist AM to firma, która zdecydowała się podjąć starania, aby wyremontować kompleks zabudowań przy ul. Brzeskiej 24. Jego część stanowi wolnostojący budynek centrali telefonicznej PAST, z tablicą upamiętniającą czyn żołnierzy AK.

W pierwszej kolejności inwestor chciałby zrewitalizować okolice budynku, tworząc zieloną prze-

strzeń na placu o powierzchni 800 mkw u zbiegu ulic Brzeskiej i Ząbkowskiej. – Praga-Północ jest jedną z najstarszych dzielnic Warszawy, porównywaną do berlińskiego Kreuzberga czy londyńskiego Soho. Zależy nam, aby to miejsce żyło i było bliskie mieszkańcom – rodzinom z dziećmi, młodym i seniorom – dodaje Luiza Grunwald.

Docelowo przy ul. Brzeskiej inwestor planuje utworzyć prywatny dom studencki, wzorem akademików zrealizowanych w czeskiej Pradze. Obecnie Zeitgeist prowadzi w Czechach ponad 25 projektów polegających na restaurowaniu zabytkowych nieruchomości. To podejście długoterminowe, które zakłada udostępnianie zrewitalizowanych wnętrz w formie najmu krótko- lub długoterminowego. Proces ten

odbywa się przy aktywnym dialogu z miastem, konserwatorem i lokalnymi społecznościami.

Warto nadmienić, że w Polsce firma zakupiła już sześć nieruchomości, wśród których jest też kamienica na Pradze przy ul. Wrzesińskiej 2, w pobliżu Portu Praskiego. Już wkrótce deweloper udostępni tu 107 mieszkań na wynajem.

WARSZAWSKIEGO PARTNEREM DODATKU JEST



MIEJSCA PAMIĘCI POWSTANIA NA PRADZE

ul. Witkiewicza 10

„MIEJSCE UŚWIĘCONE MĘCZEŃSKĄ KRWIĄ POLAKÓW POLEGŁYCH ZA OJCZYZNĘ W tym dniu 1 VIII 1944 r. na tym miejscu hitlerowcy zastrzelili 13 partyzantów przygotowanych do akcji”

ul. Jagiellońska, róg ul. Pożarowej

„W tym miejscu w dniu 15 sierpnia 1944 r. niosąc pomoc powstańczej Warszawie, zginęła załoga Liberatora 871 31 dywizjonu bombowego południowo-afrykańskich sił powietrznych: capt. pilot N. van RENSBURG, Lt. pilot. R.A. LAVE-RY, Lt. Obs. J.C. BRANCH-CLARK, Wt. Offr I P.W. STAFFORD Wt. Offr II B.N. WOODS Sgt E.H. TURNER RAF Wt. OFFR II J.A. MAYER. Cześć Ich pamięci”

ul. Kowelska 1, LXXVI Liceum Ogólnokształcące

„W BUDYNKU TEJ SZKOŁY, W DNIACH POWSTANIA WARSZAWSKIEGO W ROKU 1944, MIEŚCIŁ SIĘ SZPITAL POŁOWY PRASKIEGO OBWODU ARMII KRAJOWEJ NIOSĄCY POMOC POWSTAŃCOM I LUDNOŚCI PRAGI”

ul. Wileńska 69, parafia Matki Bożej z Lourdes

„Pamięci Żołnierzy IV REJONU 6-XXVI OBWODU ARMII KRAJOWEJ WARSZAWA-PRAGA WALCZĄCYCH O WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ W LATACH 1939–1945 W 50. ROCZNICĘ POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

TOWARZYSZE BRONI I SPOŁECZEŃSTWO PRAGI”

skwer płk. Antoniego Żurowskiego
„PŁK ANTONI WŁADYSŁAW ŻUROWSKI KAWALER ORDERU WOJENNEGO VIRTUTI MILITARI PS. ANDRZEJ, BOBER 1898–1988. OSTATNI KOMENDANT 6/XXVI OBWODU ARMII KRAJOWEJ DOWÓDCA POWSTANIA WARSZAWSKIEGO NA PRADZE. BOHATERSKIEMU ŻOŁNIERZOWI HOŁD I CZEŚĆ SKŁADAJĄ TOWARZYSZE BRONI I SPOŁECZEŃSTWO PRAGI”

ul. Ratuszowa 5a, kościół Matki Bożej Loretańskiej

„6/XXVI OBWÓD ARMII KRAJOWEJ WARSZAWA-PRAGA
Płk Konrad Jan Szramka Gliszczynski ps. Zawisza, 1896 r.–1943 r. Organizator konspiracyjny oddziałów wojskowych w 1939 r. na Pradze. Pierwszy komendant 6. Obwodu SZP. ZWZ-AK. Aresztowany w 1942 r. Zamordowany w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen.

Płk Zygmunt Ignacy Rylski, ps. Hańcza, 1898 r.–1945 r. Drugi komendant 6 Obwodu ZWZ-AK. Aresztowany w 1944 r. Zamordowany w obozie koncentracyjnym Stutthof.

Płk Antoni Władysław Żurowski ps. Andrzej, Bober, 1898 r.–1988 r. Ostatni komendant 6-XXVI Obwodu AK Warszawa-Praga. Dowódca w czasie Powstania Warszawskiego w 1944 r. na Pradze. Aresztowany

wany w 1944 r. Skazany dwukrotnie na karę śmierci. Uwolniony przez oddział partyzancki „Orlika” w 1945 r. Zmarł w 1988 r. CZEŚĆ ICH PAMIĘCI”

ul. Cyryla i Metodego 2

„Miejsce uświęcone krwią Polaków poległych za wolność ojczyzny. Tu w dniu 1 sierpnia 1944 roku hitlerowcy rozstrzelali 17 osób”

ul. Białostocka 9

„W tym miejscu 6 sierpnia 1944 r. w Powstaniu Warszawskim zginęli w walce z Niemcami żołnierze plutonu 1681 6-XXVI Obwodu Armii Krajowej Praga wywodzący się z młodzieżowej organizacji Orleń. Mieczysław Świerdza – Orkan, Tadeusz Nępaty – Adam, Marian Sowiński – Juno, Stanisław Tomasiak – Tom, D.... Wołowicz – Dyzio, NN – Kmicic, NN – Marynarz. Cześć ich pamięci”

ul. Brzeska 24

„W dniu 1 sierpnia 1944 r. żołnierze Armii Krajowej obwodu 6-XXVI Rejonu V plutonu 1664 Zgrupowania 1662 po walce z okupantem niemieckim zajęli budynek Centrali Telefonicznej – filia P.A.S.T.”

ul. Kawęczyńska 53, bazylika Najświętszego Serca Jezusowego

„ORLEŃTOM Żołnierzom AK z hufca Michałów poległym w Powstaniu Warszawskim, dla których świątynia ta była oazą wolności w latach okupacji”

POWSTAŃCZE PRZEPRAWY

Od połowy sierpnia walki powstańcze na prawym brzegu Wisły ustały. Decyzją władz Polski Podziemnej, ze względu na przeważające siły niemieckie i brak potrzebnego uzbrojenia, żołnierze na Pradze przerwali walkę. W tym czasie do Warszawy zbliżyły się wojska radzieckie, które miały pomóc oswobodzić miasto z niemieckiej niewoli.

PRZEMYSŁAW GRUZ

– Front był tak blisko, że na Grochowie wybuchały pociski artyleryjskie – wspomina w swojej książce „Powstańcze przeprawy przez Wisłę 1944” Janina Sobiechowska-Skiwska, łączniczka Armii Krajowej, pseud. Janka. – Tymczasem zza Wisły słyszeliśmy coraz ostrzejsze odgłosy walk powstańczych, pragnęliśmy tam być, włączyć się do akcji, dzielić z walczącymi żołnierski trud i cieszyć się upragnionym zwycięstwem – wspomina.

Nasilające się niemieckie represje wobec mężczyzn i młodzieży przyspieszyły powstańcze plany przedostania się lewy brzeg Wisły. Dowództwo 3. Rejonu – Grochów przygotowało plan przeprawy żołnierzy przez rzekę. Akcja, ze względu na niebezpieczny charakter, prowadzona miała być na zasadzie dobrowoli, a więc ochotniczo – ale z uzbrojeniem.

Z różnych rejonów praskiego brzegu przemycano broń i amunicję na Saską Kępe, skąd organizowane były przeprawy. Żołnierze i mieszkańcy przemycali bocznymi ulicami z bronią ukrytą pod płaszczem lub marynarką. Ulice były patrolowane przez

wać w pobliżu Wału Miedzeszyńskiego i podczas przeskoku na drugą jego stronę. Trasa ta bez przerwy patrolowana była przez niemieckie pancerne samochody i czołgi, odbywała się tu również ciągła komunikacja wojskowych wozów dostawczych w kierunku frontu i z powrotem. Zetknięcie z rzeką nocą nie było miłe. Czarna toń i plusk wody na szerokiej, zdawało się bezkresnej przestrzeni budziły grozę i lęk.

– Pokonanie rzeki niesło nowe niebezpieczeństwa. Wisłę patrolowały nieustannie niemieckie wojskowe motorówki, które wspomagano regularnym rozjaśnieniem świetlnymi rakietami tzw. flarami czy racami o dużej sile światła. Podczas rozpo-
godzeń dodatkowo pogarszał sytuację jasno świecący księżyc. Po opadnięciu flary i oddaleniu się motorówki powstańcy ukryci w gęstych zaroślach Krowiej Wyspy szybko zajmowali miejsca w łodzi i odbijali od brzegu, by zanim pojawi się następna „świeca” lub niemiecki patrol, szybko przepłynąć na drugi brzeg. Środków transportu było również mało. Ze względu na bezpieczeństwo nie mogło być więcej łodzi, dlatego liczniejsze grupy musiały przepływać Wisłę w kilku rzutach.



Inscenizacja powstańczych przepraw na lewy brzeg Wisły

wroga, a za posiadanie broni groziła śmierć. Wielu jednak ryzykowało i szczęśliwie udało im się dotrzeć nad brzeg rzeki. Wielu jednak straciło życie w podwórkach i na ulicach Pragi.

Tak wspomina sierpniowe przeprawy Janina Sobiechowska-Skiwska:

– Dojście do Wisły wymagało ogromnej ostrożności. Marsz był prawie bezszelestny, nakazano pod groźbą wyeliminowania z grupy absolutne milczenie. Na polach goławskich i w okolicach jeziora konieczne było częste „krzyce” i nasłuchiwanie, gdyż każdy krzew, słupek, jakiegokolwiek odgłos natury, budziły w ciemnościach nocy czujność. Szczególną uwagę należało zachować

Przerzucanie żołnierzy w tak trudnych warunkach wymagało doskonałej organizacji i dyscypliny, a przede wszystkim zbiorowej odpowiedzialności za powodzenie akcji. Sierpniowa noc trwała ok. siedmiu godzin, a na brzegu czekało jednej nocy często kilkudziesięciu ochotników gotowych do przeprawy.

Wielu powstańców zabrały niemieckie pociski, a ich ciała zniknęły gdzieś w nurtach rzeki. Zdarzało się, że żołnierzy śmierć dopadała niespodziewanie. Gdy wydawało się, że po przepłynięciu rzeki tylko krok dzieli ich od walczącej Warszawy, ginęli od min ukrytych na brzegach rzeki.



Wizualizacja miejsca pamięci przy ul. Brzeskiej 24. Inwestycję przeprowadzi właściciel ZEITGEIST Asset Management Sp. z o.o.

CENTRUM ROZRYWKI HULAKULA – DOBRA ZABAWA IDZIE W PARZE Z POMAGANIEM

ROZRYWKA

Hulakula Rozrywkowe Centrum Miasta to obecnie jedno z największych centrów rekreacyjno-rozrywkowych w Warszawie. Marka rozpoczęła swoją działalność jako kręgielnia w gmachu BUW, a w 2016 r. przeniosła się na Pragę, na ul. Jagiellońską 82B. Zajmuje tam ponad 6,5 tys. mkw. przestrzeni, a do dyspozycji gości poza bowlingiem są bilard, parkiet, bary, nowoczesne sale konferencyjno-klubowe, restauracja, a także plac zabaw oraz letni ogródek restauracyjny z placem zabaw na świeżym powietrzu. Hulakula mocno angażuje się w życie praskiej społeczności, dając możliwość zabawy i chwili radości także tym, którzy są najbardziej potrzebujący. Więcej w rozmowie z Bogumiłem George'em, prezesem i współwłaścicielem tego kultowego na mapie Warszawy miejsca.

REDAKCJA



Hulakula znajduje się na imprezowej mapie Warszawy od bardzo dawna i chyba nie ma w Warszawie osoby, która nie kojarzyłaby tego miejsca. Dla większości jesteście kultową kręgielnią, inni znają Was z koncertów i imprez. Jednak to nie wszystko – mam tu na myśli zaangażowanie w różnego rodzaju akcje społeczne, pomoc potrzebującym. Skąd bierze się w Was ta chęć niesienia pomocy?

W ciągu blisko 20 lat obecności na rynku daliśmy się poznać jako miejsce zapewniające rozrywkę właściwie dla każdego – dzieci i dorosłych, rodzin, singli, studentów, seniorów, firm i oczywiście osób niepełnosprawnych. Chętnie odwiedzają nas poszukiwacze rozrywki, klubowicze, ale spotkać tu można także celebrytów i gwiazdy. Nasze wnętrza są także doceniane przez organizatorów eventów.

W ciągu tylko ostatniego roku zorganizowaliśmy niemal półtora tysiąca imprez firmowych, zarówno dużych, obejmujących całe centrum, jak i kameralnych spotkań. Jednak od samego początku istnienia ważną częścią naszego biznesu było zaangażowanie w akcje charytatywne, społeczne i lokalne. Dysponujemy odpowiednią przestrzenią i możliwościami. Naturalne jest i zawsze było dla nas to, że chcemy się dzielić dobrą zabawą, rozrywką ze wszystkimi – także z tymi, którzy są w danym momencie potrzebujący. W naszym DNA zapisana jest dobra zabawa, która idzie w parze z pomaganiem innym. Stąd pomysł m.in. na Charytatywny Turniej Bowlingowy, który odbywa się każdego roku z okazji naszych urodzin. W turnieju biorą udział drużyny składające się ze znanych osób: aktorów, piosenkarzy, celebrytów, którzy walczą o jak najwyższy czek dla Fundacji Spełnionych Marzeń. W ten sposób wspieramy dzieci i młodzież chorujące na nowotwory. Regularnie organizujemy darmowe wydarzenia, które kierujemy do dzieci i rodziców. Między innymi na zakończenie wakacji każdego roku odbywa się u nas wydarzenie Back To School, w czasie którego rozdajemy darmowe wyprawki szkolne dla dzieciaków. Bezpłatne wydarzenia organizujemy także, by uczcić m.in. Dzień Dziecka, Dzień Matki, a nawet Dzień Sportu. Zapraszamy także na zajęcia z zumbą, które odbywają się obecnie w ogródku w każdy wtorek.

Wspieramy także organizacje pomocowe działające na Pradze, a także w całym mieście i kraju, są to m.in. Świetlica Środowiskowa Dom Ojca Ignacego, która mieści się w samym centrum warszawskiej Pragi, Stowarzyszenie Otwarte Drzwi, Serduszek Dla Dzieci czy Grupa Pedagogiki i Animacji Społecznej Praga-Północ, która ma pod skrzydłami często dzieci zaniedbane wychowawczo, pozostawione samym sobie, które spędzają wolny czas „na ulicy”.

„Sezon letni w Hulakula trwa w najlepsze, a dla naszych gości przygotowaliśmy różne wydarzenia”.

Angażujemy się także w różnego rodzaju zbiórki i licytacje – w ubiegłym roku przy współpracy z Komitetem Ochrony Praw Dziecka zorganizowaliśmy m.in. licytację gry w kręgle z kulomiotem Tomaszem Majewskim, bokserem Krzysztofem „Diablo” Włodarczykiem i aktorem Krzysztofem Wieszczykiem. Cały dochód przekazaliśmy na działalność KOPD.

Miesiąc temu otworzyliście się po przerwie spowodowanej pandemią. Z jakimi obostrzeniami wiąże się wizyta w Waszym centrum?

Dokładamy wszelkich starań, aby korzystanie z naszego centrum było bezpieczne. Po niemal trzymiesięcznej przerwie powitaliśmy na nowo gości 15 czerwca br. Obecnie na terenie Hulakula, poza strefą bowlingową, restauracyjną i bilardową, obowiązkowo należy zakrywać nos i usta. Dla zapominalskich – w sprzedaży pojawiły się jednorazowe maseczki. Pilnujemy także zachowywania dystansu społecznego, a przed wejściem prosimy gości o dezynfekowanie rąk. Na kręgielni dbamy to, aby co drugi tor był wolny, wprowadziliśmy także zakaz przenoszenia kul między torami. Niezmiennie obuwie bowlingowe jest dezynfekowane po każdym

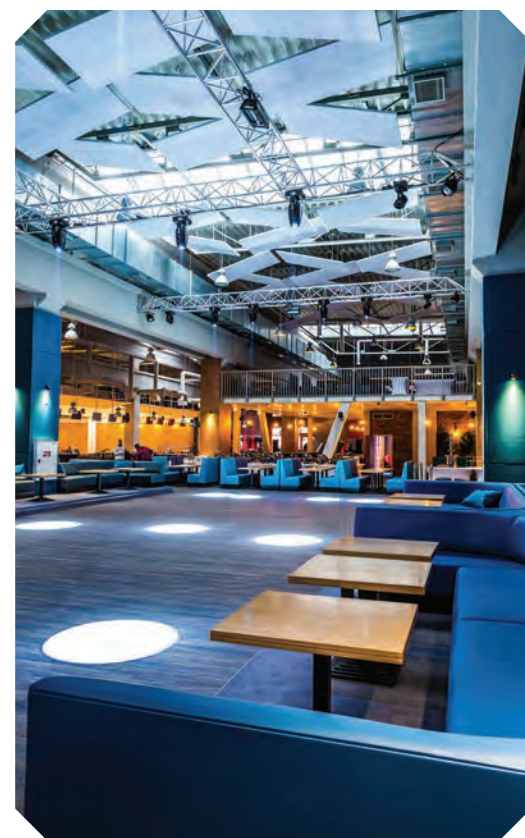
razowym użyciu, zalecamy używanie skarpet jednorazowych. Podobne zasady obowiązują w strefie bilardowej. Co drugi stół jest wolny, a zdezynfekowany sprzęt do gry wydajemy w recepcji. Z największą starannością dbamy o przestrzeń dla najmłodszych, salę zabaw z mnóstwem zjeżdżalni, torów przeszkód, stref do kreatywnej zabawy i rozwoju. Przed wejściem rodzice i opiekunowie są proszeni o wypełnienie oświadczenia na temat stanu zdrowia swoje-

go dziecka, zdezynfekowanie dłoni oraz zakrycie ust i nosa. Otrzymują od nas ochraniacze na buty, a dzieci proszone są o zdjęcie butów, zmianę skarpetek na czyste oraz umycie dłoni mydłem i wodą. Codziennie w godz. 15–15.30 sala zabaw jest wyłączona z użytku na czas dezynfekcji. W tym czasie wszyscy goście zobowiązani są do opuszczenia terenu placu zabaw, bez utraty ważności zakupionych biletów wstępu. Bezpieczna i zdrowa zabawa od zawsze była dla nas priorytetem. Świadczą o tym m.in. nasza wykwalifikowana kadra oraz zapewne oddzielne toalety do użytku dzieci i rodziców.

Jakie wydarzenia aktualnie odbywają się w Hulakula? Czy przyszykowaliście coś specjalnego z okazji trwających wakacji?

Sezon letni w Hulakula trwa w najlepsze, a dla naszych gości przygotowaliśmy różne wydarzenia. Przez całe wakacje oferujemy

opiekę dzienną dla dzieci w wieku 6–11 lat. W programie przewidziliśmy m.in. szkółkę bowlingową i bilardową z instruktorem, animacje i zabawy ruchowe w sali zabaw oraz na świeżym powietrzu, zajęcia sportowo-edukacyjne, a także warsztaty naukowe. Cały tydzień nasze centrum rozrywki tętni życiem. W każdy poniedziałek odbywa się u nas międzypokoleniowa impreza przy dźwiękach przebojów wszech czasów w aranżacji najstarszej didżejki w Polsce i legendy rodzimej sceny klubowej – DJ Wiki. Z kolei we wtorkowe wieczory w letniej strefie Oktawian Zagórski prowadzi bezpłatne zajęcia zumbą. W piątki zapraszamy na odpoczynek na leżakach. Czeka ją koktajle w promocyjnych cenach, a pobyt umilą sety jednego z DJ-ów rezydentów. W każdą sobotę przez całe wakacje na letniej scenie muzycznej gościmy znanych artystów i polskie zespoły disco polo. Przed nami występ dynamicznego trio, zespołu Top Girls – wystąpią na naszej scenie 1 sierpnia. Szczegóły, a także informacje dotyczące rezerwacji i biletów znajdują się na naszej stronie internetowej: hulakula.com.pl. Serdecznie zapraszamy do Hulakula Rozrywkowe Centrum Miasta – gwarantujemy dobrą zabawę i miłe wspomnienia.



KAMIEŃ PRZY WIŚLE

INWESTYCJE

Pawilon Edukacyjny „Kamień” jest już dostępny dla mieszkańców Pragi-Północ. Na Gołędzinowie, przy moście Gdańskim, będą odbywać się lekcje o przyrodzie, ekologiczne warsztaty, jak również spacerzy śladem nadwiślańskich zwierząt i roślin.

WITOLD KOŁODZIEJ

Pawilon znajduje się między nabrzeżem Wisły a ul. Wybrzeże Puckie, tuż obok mostu Gdańskiego. Pisaliśmy o tym tutaj: polodowcowy budynek nad Wisłą. Obiekt w nietypowym kształcie ma dwie kondygnacje: otwartą przestrzeń na parterze oraz antresolę wystawową. W pełni przeszklony front budynku pozwala na podziwianie okolicznej przyrody bez względu na pogodę. Wokół „Kamienia” są edukacyjna ścieżka inspirowana ławicami wiślanymi, ławki wykonane z naturalnych materiałów, parking i stojaki rowerowe. Z kolei pobliska łąka nadwiślańska stanie się ogromną salą przyrodniczą.

Inspiracją dla architektów były głazy narzutowe, które można napotkać przy brzegu rzeki. Właśnie dlatego pawilon przy-

pomina wydrążony kamień polodowcowy – niemal identyczny znajduje się kilkadziesiąt kroków od pawilonu, nad Wisłą.

Przestrzeń otwarta na ekologiczne inicjatywy

Oferta pawilonu będzie skierowana do placówek oświatowych, organizacji pozarządowych, lokalnych społeczności, jak również artystów, którzy będą chcieli pokazać tu swoje prace czy organizować spotkania.

Miasto chce wspierać mieszkańców merytorycznie w kwestii ekologii, podpowiadać nauczycielom scenariusze lekcji terenowych, udostępniać pawilon dla sympatyków zieleni oraz osób, które chcą dzielić się wiedzą o ochronie przyrody. Użytkownicy będą mogli wypożyczyć też sprzęt do wycieczek (np. lor-

netki, lupy) i korzystać z materiałów potrzebnych do zajęć, np. gliny czy nasion kwiatów.

– Chcemy, by ta przestrzeń była zawsze dostępna i otwarta na oddolne inicjatywy. Wzdłuż Wisły oraz w samej rzece mamy setki gatunków zwierząt i roślin, które są skarbem miasta. Lekcje przyrody nie muszą być nudną teorią. Tu najmłodszy będą mogli poczuć się jak mali odkrywcy – mówi Renata Kuryłowicz, dyrektorka Zarządu Zieleni m.st. Warszawy.

Lokalizacja pawilonu umożliwia poznawanie naturalnego bogactwa Wisły w miejscu, gdzie jest ono bogate gatunkowo. Punkt daje nowe możliwości dla oferty edukacyjnej z zakresu popularyzacji wiedzy o ptakach i przyrodzie nadwiślańskiej oraz propagowania idei ochrony obszarów Natura 2000.

Pawilon powstanie jako zwieńczenie wiślanego projektu Life+.

REKLAMA

ODWAŻNIK
PRODUKTY NA WAGĘ

Sklep Zero Waste przy Namysłowskiej 6C
ma w swojej ofercie

BIO artykuły spożywcze na wagę:
mąki, kasze, ryże, makarony, przyprawy, suszone owoce i inne
oraz naturalne kosmetyki i akcesoria zero waste

odWAŻnik znajduje się 140 m od Bazaru Namysłowska

NOWY NUMER JUŻ W SIERPNIU
reklama@przegladpraski.pl

ZAPROSZENIE

ZĄBKOWSKA 12

BARBAZAAR

DRINKS | FOOD | MUSIC

BAZAR RÓŻYCKIEGO

[f](#) [@](#) /BarBazaarPraga

OCHOTNICZA ARMIA GEN. HALLERA W 1920 R.

HISTORIA

Triumf pod Warszawą w wojnie z bolszewikami latem 1920 r. został poprzedzony zwycięstwem w walce toczonej w głębi kraju, na „froncie wewnętrznym” – między prywatą, egoizmem, tchórzostwem a wiernością Niepodległej, poczuciem obowiązku, odwagą. Wojnę prowadzi się bowiem na dwóch frontach: zewnętrznym i wewnętrznym. Nie można jej wygrać, gdy ten pierwszy bije się samotnie, a drugi nie istnieje.

DR JAROSŁAW SZAREK

Tak było do początku lipca 1920 r., kiedy wreszcie ruszył front wewnętrzny i szalę wojny przeważyli ludzie gotowi dla ojczyzny poświęcić więcej niż „dwie krople krwi i dwa grosze”. Odsunęli oni na margines tych, którzy „sprawę wiekistą, jaką jest Polska, mierzyli spadkiem lub wzrostem waluty”. Wiosną 1920 r., gdy na Wschodzie toczyły się walki o granice, natomiast o przynależności państwowej Górnego Śląska, który rok wcześniej chwycił za broń, Śląska Cieszyńskiego, Warmii, Mazur, Powiśla miały zadecydować plebiscyty, w kraju trwały ciągłe strajki i wybuchały kryzysy rządowe. Kolejny premier Władysław Grabski w swoim exposé wzywał Polaków do „otrząśnięcia się z [...] lekkomyślnego traktowania najpoważniejszych podstawowych zagadnień swego bytu”. Ulice miast pełne były młodzieży nieskorej do wstąpienia w szeregi armii, w fabrykach i na wsiach panoszyli się agitatorzy bolszewicy mącący umysły. Ludzie zajęci zabawą lub owładnięci chęcią szybkiego bogacenia się byli obojętni wobec spraw ojczyzny wymagających poświęcenia. „Kiedy żołnierzyk

polski bił się na czterech frontach z Niemcem, Czechem, Rusinem, Moskałem i Litwinem, Warszawa bałowała, hulała, topiła się w rozpustę; prowincja szła w ślady stolicy” – głos kard. Aleksandra Kakowskiego trafnie opisywał nastroje społeczne. Tymczasem bolszewicy ruszyli, żeby „przez trupa białej Polski” nieść pożar rewolucji i aby wykonać rozkaz dowódcy Frontu Zachodniego Michaiła Tuchaczewskiego: „Na Warszawę, Mińsk Wilno – marsz!”. Wyczerpane polskie wojsko biło się resztkami sił i nie było w stanie powstrzymać ofensywy, dlatego ustępowało bolszewikom pola. Strach przed rozbezwładnionymi hordami czynił swoje. „To wszystko ze wspaniałej, znakomitej armii naszej uczyniło przez dwa miesiące luźną masę straceńców. Zaczęła się szerzyć dezercja, powstał popłoch. Wczorajszy bohater

dziś naraz nie dotrzymywał pola, rzucał karabin, uciekał” – wspominał pisarz i korespondent wojenny Adam Grzymała-Siedlecki. Nie po raz pierwszy w historii Polacy dopiero w ostatniej chwili dostrzegli groźbę położenia i się opamiętali. Na apel Rady Obrony Państwa, podpisany przez Józefa Piłsudskiego: „Niech na wołanie Polski nie

liści, harcerze, sokolnicy i studenci, robotnicy i bankierzy, rzemieślnicy i przedsiębiorcy, weterani 1863 r., duchowni, senaty wyższych uczelni i profesorowie, pisarze, aktorzy i dziennikarze, mężczyźni i kobiety – wszyscy chcieli mieć swój udział w tym wielkim zrywie. Kościół katolicki wezwał do modlitw i ofiarności, na front ruszyli kapelani. War-

szawa na kłęczkach błagała o cud ocalenia przed wschodnim bezbożnym barbarzyństwem. O pomoc dla frontu apelowa-

„W ciągu kilku dni Polska stała się innym krajem. Ucichły partyjne kłótnie i spory, ustały strajki. Gimnazjaliści i studenci, robotnicy i bankierzy, rzemieślnicy i przedsiębiorcy, duchowni, mężczyźni i kobiety – wszyscy chcieli mieć swój udział w tym wielkim zrywie”.

zabraknie żadnego z jej wiernych i prawych synów, co wzorem ojców i dziadów pokotem położy wroga u stóp Rzeczypospolitej. Wszystko dla zwycięstwa! Do broni!” odpowiadały wszystkie środowiska i stany. Tworzyły się punkty werbunkowe, mnożyły przykłady ofiarności. W ciągu kilku dni Polska stała się innym krajem. Ucichły partyjne kłótnie i spory, ustały strajki. Gimnazja-

li przedstawiciele innych wyznań. W Obywatelskim Komitecie Obrony Państwa ks. Antoniego Okoły-Kułka skupiły się dziesiątki organizacji: włościańskie, ziemiańskie, robotnicze, kupieckie, przemysłowo-handlowe, społeczno-kulturalne, strażki kresowe i obywatelskie. Setki plakatów, druków, wydań specjalnych krzyczały: „Do broni!”. Z tej mobilizacji zaczął wyrastać czyn, który

zrodził stutysięczną Armię Ochotniczą z gen. Józefem Hallerem na czele, a wokół walczących na froncie utkał żywą sieć tysięcy pracujących na rzecz zwycięstwa. Powstały służby pomocnicze wspierające armię, stawili się lekarze i sanitariuszki, a także ludzie organizujący zaopatrzenie dla żołnierzy, opiekę nad rodzinami dotkniętymi utratą bliskich oraz zbiórki pieniężne. Od 10 lipca 1920 r. w ciągu zaledwie jednego tygodnia do wojska zrekrutowało się ponad 30 tys. ochotników, witanych „w szeregach dla walki w obronie wolności” rozkazem gen. Hallera. „Wy, najgoręcej miłujący Ojczyznę, idziecie za przykładem społeczeństwa lwowskiego 1918 r., które swym życiem ofiarnym odparło wroga i zamknęło mu wrota do Polski... jak powstańcy 1963 r., którzy z nami stają w szeregach, nosić będziecie kokardę powstańczą” – pisał. Dodawał też: „Hasło ochotnika: »W bój!«, odzew: »Na zwycięstwo!«. Tak się pozdrawiać będziemy! Bóg z wami!”. Wielu po raz pierwszy trzymało w rękach karabin, ale w oddziały wymęczonych, psychicznie wyczerpanych starych wiarusów ci nowi wnosili ducha walki, morale tak potrzebne do zwycięstwa. Najlicniejszy był zaciąg wśród młodzieży, choć oddała ona już wcześniej daninę krwi w zmaganiach o niepodległość, w walkach o Lwów, o Wiekopolskę, w pierwszym powstaniu śląskim. Jak pisał Adam Grzymała-Siedlecki: „Jakby wojna krzyżowa, porywająca na nogi wszystkich, kto zdolny jest podźwignąć oręż. A byli wśród nich i tacy, którzy naprawdę mówiąc, nie dorośli siłami do uciążliwej służby wojskowej”. Pozostały po nich kurhany i mogiły znaczące pola bitew. O nich jest ta księga, dla nich ten hołd w setną rocznicę zwycięstwa nad bolszewikami pod Warszawą, Zadwórzem, w obronie Płocka i Włocławka, na polach Komarowa, w bitwie niemeńskiej. Stanęli w potrzebie, gdy „ostatnia godzina wybiła”, powstrzymali pierwszy marsz bolszewicki na podbój Zachodu i ocalili cywilizację łacińską oraz chrześcijaństwo. Ich zwycięstwo dało Polakom 20 lat własnego państwa – dość, by wyrosło kolejne pokolenie, wierne tradycji 1920 r. Niech zatem przemówi ich świadectwo.

Ze wstępu do książki pt. „Ostatnia godzina... Armia Ochotnicza gen. Józefa Hallera w 1920 r.”. Autor książki – Janusz Odziemkowski.



Źródło: NAC